

Robert T. Ptaszek
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
rptaszek@kul.pl

Religia jako źródło europejskiej tożsamości Kilka uwag na marginesie współczesnej debaty

STRESZCZENIE

Współcześnie coraz częściej próbuje się kwestionować kulturotwórczą rolę chrześcijaństwa. Podważa się fakt, że było jednym filarów, na których zbudowana została Europa, a nawet formułuje się tezy o jego szkodliwym wpływie na funkcjonowanie zachodniej kultury. Pojawiają się też opinie, że zbudowana na fundamencie chrześcijaństwa cywilizacja Zachodu nie spełnia oczekiwań współczesnego człowieka. A właściwych wzorców dla jej gruntownych modyfikacji szuka się w epoce oświecenia oraz ideach liberalizmu i marksizmu.

Ponieważ oprócz Kościoła katolickiego w Europie funkcjonuje dziś wiele wspólnot protestanckich mówienie o „chrześcijańskich korzeniach Europy” prowadzić może do nieporozumień. Toteż w pierwszej części artykułu pokazuję, że najważniejsze źródło idei kształtujących Europę i jej kulturę stanowiła doktryna Kościoła katolickiego. Następnie odwołując się do poglądów prof. Zofii J. Zdybickiej przedstawiam argumenty filozoficzne uzasadniające tezę, że religia rzeczywiście stanowi fundament każdej kultury. Pokazuję też, przywołując teksty Josepha Ratzingera, że bez kulturotwórczej działalności Kościoła katolickiego nie byłoby Europy – przynajmniej w takiej postaci, jaką znamy. Artykuł kończy wskazanie najważniejszych kulturowych konsekwencji, do których prowadzą próby pozbawienia współczesnej kultury Europy jej religijnych korzeni.

SŁOWA KLUCZOWE: Europa, kultura, chrześcijaństwo,
Kościół katolicki

ABSTRACT

Religion as a source of European identity. A few remarks on the margin of the contemporary debate

Nowadays, the culture-forming role of Christianity is increasingly being questioned. The fact that it was one of the pillars on which Europe was built is questioned, and even a thesis is being formulated about its harmful influence on the functioning of Western culture. There are also opinions that the Western civilisation built on the foundation of Christianity does not meet the expectations of contemporary man. As a result, models for its profound modifications are being sought in the Enlightenment era as well as in the ideas of liberalism and Marxism.

Since, apart from the Catholic Church, there are many Protestant communities in Europe today, talking about the 'Christian roots of Europe' can lead to misunderstandings. Therefore, in the first part of the article, I show that the most important source of ideas shaping Europe and its culture was the doctrine of the Catholic Church. Then, referring to the views of professor Zofia J. Zdybicka, I present philosophical arguments justifying the thesis that religion is indeed the foundation of every culture. I also show, recalling published works of Joseph Ratzinger, that without the culture-forming activity of the Catholic Church there would be no Europe – at least in the form as we know it. The article ends with a list of the most important cultural consequences of attempts to deprive contemporary European culture of its religious roots.

KEYWORDS: Europe, culture, Christianity, Catholic Church

Istota sporu o religijne korzenie Europy

Kwestia religijnych źródeł europejskiej (a zatem także polskiej) tożsamości budzi dziś spore kontrowersje. W głównej mierze wynikają one stąd, że współcześnie coraz częściej próbuje się kwestionować kulturotwórczą rolę chrześcijaństwa. Co ważne nie tylko podważa się fakt, że było ono – oprócz greckiej filozofii i rzymskiego prawa – jednym z trzech filarów, na których zbudowana została Europa, lecz także formułuje się tezy o jego szkodliwym wpływie na funkcjonowanie zachodniej kultury. Pojawiają się też opinie, że zbudowana na fundamencie chrześcijaństwa cywilizacja Zachodu nie spełnia oczekiwań współczesnego człowieka. A właściwych

wzorców dla jej niezbędnych, gruntownych modyfikacji należy szukać w epoce oświecenia oraz ideach liberalizmu i marksizmu¹.

Taki sposób widzenia relacji między religią a kulturą pojawił się w naukach humanistycznych i społecznych jeszcze w pierwszej połowie ubiegłego stulecia, przede wszystkim za sprawą Szkoły Frankfurckiej². Jednak do jego upowszechnienia szczególnie przyczyniła się rewolucja kontrkulturowa lat 60. XX wieku. Za jej sprawą neomarksistowskie, a zatem z konieczności także antykatolickie idee pojawiły się na uniwersytetach, będących – o ironio – jednym z najważniejszych wytworów kultury, którą Kościół katolicki stworzył w średniowieczu. A dziś idee te są na uniwersytetach dominujące.

Włączając się do dyskusji na temat religijnych korzeni europejskiej kultury (czy też, szerzej rzecz ujmując, religijnych korzeni zachodniej cywilizacji) skoncentruję się na dwóch kwestiach. Najpierw przedstawię argumenty filozoficzne uzasadniające tezę, że religia rzeczywiście stanowi fundament każdej kultury. Jej przyjęcie pozwala bowiem zasadnie twierdzić, że bez kulturotwórczej działalności Kościoła katolickiego nie byłoby Europy, przynajmniej w takiej postaci, jaką znamy. Następnie wskażę najważniejsze kulturowe konsekwencje, do których prowadzą próby pozbawienia kultury jej religijnych korzeni.

Przed podjęciem tych kwestii warto jednak nieco uwagi poświęcić doprecyzowaniu ważnej kwestii terminologicznej. Bo mówienie o chrześcijańskich korzeniach Europy prowadzić może, zwłaszcza dziś, do istotnych nieporozumień.

Chrześcijaństwo czy katolicyzm – jak nazwać religię będącą fundamentem europejskiej tożsamości?

Analiza dostępnych źródeł pokazuje, że dla wielu badaczy nie jest to kwestia, której poświęcają baczniejszą uwagę. Żeby się o tym przekonać

1 Sytuację tę trafnie zdiagnozował Joseph Ratzinger: „Systematyczne wykluczenie elementu boskiego z kształtowania historii i życia człowieka, [...] jest [...] zasadniczo nowym, a zarazem prawdziwie groźnym elementem tego szczególnego produktu Europy, który nazywamy marksizmem. Sądząc jednak, że identyczna kombinacja w nieco luźniejszej formie funkcjonuje w świecie Zachodu również poza myśleniem marksistowskim. Gdyby miało jej się udać postawić na swoim, byłby to z jednej strony europocentryzm w złym znaczeniu tego słowa, z drugiej zaś równocześnie koniec tego, co mogło uczynić Europę pozytywną siłą w świecie” (J. Ratzinger, *Poszukując pokój*, w: tegoż, *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, tłum. S. Czerwik, Kielce: Jedność 2005, s. 114).

2 Nazwa szkoły wskazuje na jej związki z działającym od 1923 roku we Frankfurcie nad Menem Instytutem Badań Społecznych. Tam swoją działalność rozpoczęli jej główni przedstawiciele (między innymi Max Horkheimer, Herbert Marcuse, Erich Fromm i Theodor Adorno).

wystarczy posłużyć się najpopularniejszą obecnie przeglądarką internetową. Gdy wpisujemy do niej hasło „chrześcijańska Europa” znajdziemy ponad 4 milionów wyników. Natomiast po wpisaniu formuły: „katolicka Europa” wyszukiwarka pokazuje ponad 13 milionów znalezionych rezultatów³. Obserwacja ta pokazuje, że oba wspomniane określenia są w powszechnym użyciu.

Co ciekawe także w poświęconych tej tematyce publikacjach autorów będących przedstawicielami Kościoła katolickiego często znajdujemy takie sformułowania jak: „chrześcijańska Europa”, „chrześcijańskie korzenie Europy” czy „chrześcijańskie dziedzictwo Europy”. Dotyczy to również tekstów ostatnich papieży. Terminami tymi chętnie posługiwali się zarówno Jan Paweł II⁴ jak i Benedykt XVI. Czyni to także papież Franciszek. Równocześnie jednak mamy do czynienia z pracami, które opisując religijny fundament Europy i jej kultury precyzują, że fundament ten stanowił Kościół katolicki⁵ i jego doktryna.

Czy zatem warto spierać się o to jak poprawnie nazywać religię będącą fundamentem europejskiej kultury? Tak, bo wbrew pozorom nie jest to tylko spór o słowa, lecz ważna kwestia, o której znaczeniu zdecydowały wydarzenia mające miejsce w Europie w XVI wieku. Natomiast wcześniej tak sformułowane pytanie rzeczywiście nie miało większego sensu, jako że początkiem chrześcijaństwa jest osoba i dzieło Jezusa Chrystusa. Nie dziwi zatem fakt, że jego uczniów nazywano chrześcijanami. I nawet pierwsze poważne podziały wśród wyznawców Chrystusa, takiej jak wielka (wschodnia) schizma z 1054 roku, w wyniku której oddzieliły się od siebie Kościół rzymski i Kościół działający na terenie Bizancjum dla podjętej tu kwestii nie miały większego znaczenia. O kształcie kultury europejskiej zdecydował bowiem przede wszystkim Kościół rzymski działający od początku na obszarze zachodniej części Imperium Rzymskiego.

Pytanie o precyzyjną nazwę religii, która stoi u podstaw Europy i jej kultury stało się ważne i aktualne, gdy wystąpienie Marcina Lutra zapoczątkowało przemiany religijne w Europie określane mianem protestantyzmu lub – szerzej – reformacji. Jak przypominał Hilaire Belloc protestantyzm był wyjątkowy

3 W odniesieniu do angielskojęzycznych wersji tych terminów po wpisaniu hasła „Christian Europe” przeglądarka pokazuje około 1 160 000 000 wyników, a hasło „Catholic Europe” generuje 211 000 000 odniesień (dane z 22.02.2019).

4 Ważniejsze wypowiedzi Jana Pawła II na temat „chrześcijańskiej Europy” znaleźć można w antologii *Europa zjednoczona w Chrystusie*, wybór i oprac. L. Sosnowski i G. Turowski, Kraków: Biały Kruk 2002.

5 Przykładem takiej publikacji może być książka: T.E. Woods Jr., *How the Catholic Church Built Western Civilization* [wydanie polskie: *Jak Kościół katolicki zbudował zachodnią cywilizację*, tłum. G. Kucharczyk, Kraków: Wydawnictwo AA 2006].

pod tym względem, że nie polegał na głoszeniu nowej doktryny albo nowego autorytetu, że nie podejmował zdecydowanej próby stworzenia jakiegoś kontrkościoła, ale że jego zasadą było zakwestionowanie nie jedności. Było to usiłowanie pobudzenia takiego stanu umysłu, w którym Kościół w starym znaczeniu tego słowa – to jest jako nieomyłne, zjednoczone ciało nauczycielskie, Osoba mówiąca z boskim autorytetem – powinien zostać zakwestionowany; nie że należy odrzucić głoszone przez niego nauki, ale samo jego roszczenie do głoszenia ich z wyjątkowym autorytetem⁶.

Głównym źródłem nieporozumień terminologicznych stało się opublikowanie w 1536 roku przez francuskiego reformatora religijnego, protestanta Jana Kalwina książki pod wymownym tytułem: *Institutio religionis christianae*⁷ (*Ustanowienie religii chrześcijańskiej*). Zarówno tytuł jak i sama treść książki pokazuje, że Kalwin uważał się za właściwego kontynuatora nauki Jezusa Chrystusa – to znaczy za prawdziwego chrześcijanina. Belloc pisze:

To, czego dokonał Kalwin, to stworzenie kościoła, credo, dyscypliny, które mogły być przeciwstawione temu, co było przez wszystkie te wieki (i co wciąż jest) rodzimym kościołem, credo i dyscypliną cywilizacji chrześcijańskiej. Gdyż Jan Kalwin był kimś, kto stworzył – w najmniejszych szczegółach, z szybkością i nieustępliwością geniusza – rzecz nową⁸.

Kalwin zasługuje zatem na miano twórcy nowej, antykatolickiej doktryny będącej podstawą funkcjonowania religijnych wspólnot protestanckich. Dziś jednak dysponujemy już odpowiednią perspektywą czasową, która pozwala zasadnie twierdzić, że to właśnie

Reformacja zniszczyła religijną jedność Europy. W krajach protestanckich wybuchł niemożliwy do rozwiązania kryzys autorytetu religijnego, który w nadchodzących stuleciach miał spowodować niekończące się schizmy⁹.

Spowodowany przez reformację podział zachodniego chrześcijaństwa doprowadził do poważnego kryzysu tożsamości religijnej Europejczyków.

6 H. Belloc, *Wielkie herezje*, tłum. J.J. Franczak, Kraków: Wydawnictwo AA 2016, s. 26-27 [wszystkie podkreślenia w tekście moje – R.T.P].

7 Pierwsze wydanie swojego dzieła Kalwin opublikował w 1536 roku w Genewie. Kolejne, modyfikowane i rozszerzane przez niego wersje ukazały się w latach 1539, 1543 oraz 1550. Ostatnia, znacznie obszerniejsza redakcja *Institutio religionis christianae* wydana została w Genewie w 1559 roku. W 1560 roku dzieło to przetłumaczono na język francuski, a w 1561 na angielski.

8 H. Belloc, *Herezja reformacji*, Kraków: Wydawnictwo AA 2017, s.110.

9 R. Dreher, *Opcja Benedykta. Jak przetrwać czas neopogaństwa*, tłum. M. Samborska, Kraków: Wydawnictwo AA 2018, s. 67.

Usiłowano go przezwyciężyć uznając katolicyzm i protestantyzm za odmienne nurty religii określanej ogólną nazwą „chrześcijaństwo”. Jednak rozwiązanie takie spotkało się z uzasadnioną krytyką. Główny zarzut, jaki na gruncie filozofii religii sformułować można wobec tego rozwiązania precyzyjnie przedstawił prof. Piotr Moskal. Pisał on:

jestem przeciwny traktowaniu terminów „religia” i „religia chrześcijańska” jako terminów rodzajowego i gatunkowego, a terminu „katolicyzm” jako oznaczającego tylko odmianę chrześcijaństwa. Katolicyzm jest religią. Co więcej, wedle samorozumienia Kościoła katolickiego, jedyna prawdziwa religia istnieje/trwa w Kościele katolickim i apostołskim¹⁰.

Trzeba zgodzić się z prof. Moskałem, że w przypadku katolicyzmu i protestantyzmu trudno zasadnie mówić o dwóch równoprawnych tradycjach czy nurtach chrześcijaństwa. Zwłaszcza, że taka formuła nie przez wszystkich i nie wszędzie jest akceptowana. Na przykład na Dalekim Wschodzie, nie tylko odróżnia się katolicyzm i chrześcijaństwo (tą nazwą określa się w Azji wszystkie wspólnoty należące do tradycji protestanckiej), lecz traktuje się je jako odmienne religie. Ponadto w przeciwieństwie do tego, co zazwyczaj nazywamy protestantyzmem katolicyzm pod względem struktury i doktryny jest jednorodnym nurtem. Dlatego uzasadnione jest używanie terminów „Kościół katolicki” i „religia katolicka”¹¹.

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja w przypadku protestantyzmu. Nazwą tą określa się wiele wspólnot chrześcijańskich wywodzących się z reformacji. Są to przede wszystkim wspólnoty luterańskie, reformowane, metodystyczne oraz baptystyczne. Nazwa „protestantyzm” obejmuje ponadto niektóre grupy religijne powstałe w XIX i XX wieku (m.in. zielonoświątkowców). A ze względu na genezę oraz niektóre elementy doktryny do wspólnot protestanckich można zaliczyć także ważne nurty anglikanizmu. Jest to zatem nurt zróżnicowany pod wieloma względami.

10 P. Moskal, *Apologia religii katolickiej*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2012, s. 9. Wyjątkowość Kościoła katolickiego dobrze charakteryzuje fragment pochodzący z 1926 roku książki Hilaire Belloc *The Catholic Church and History*. Czytamy tam: „poprzez Kościół katolicki rozumiem tę widzialną społeczność – prawdziwą, jedną i wyraźnie obecną wobec świata dzisiejszego, która jest w komunii ze Stolicą Apostolską w Rzymie i która akceptuje nie tylko zwierzchność tej stolicy, ale także nieomylność jej mieszkańca, kiedy – jako pasterz i nauczyciel wszystkich chrześcijan i przemawiając jako taki – definiuje kwestie wiary czy zasad moralnych”. Cytat podaję za polskim przekładem: H. Belloc, *Mity i fakty o historii Kościoła*, tłum. J.J. Franczak, Kraków: Wydawnictwo AA 2018, s. 13.

11 Choć bowiem, jak podkreśla prof. Piotr Moskal termin „religia katolicka” jest dzisiaj stosunkowo rzadko używany, to „należy jednak do języka dokumentów Kościoła katolickiego i teologii katolickiej” (P. Moskal, *Chrześcijaństwo jako religia logosu*, W: *Uniwersalizm chrześcijaństwa wobec alternatywnych propozycji współczesności*, Red. R.T. Ptaszek, M. Piwowarczyk. Lublin: Wydawnictwo KUL 2012, s. 27).

Ta odmienność poszczególnych wspólnot protestanckich wyjaśnia, dlaczego nie są one w stanie zaakceptować wizji chrześcijaństwa, którą przyjmuje Kościół katolicki. Zgodnie z nią:

Istnieje [...] jeden Kościół Chrystusowy, który trwa w Kościele katolickim rządzonym przez Następcę Piotra i przez biskupów w łączności z nim. Kościoły, które nie będąc w pełnej wspólności z Kościołem katolickim, pozostają jednak z nim zjednoczone bardzo ścisłymi więzami, jak sukcesja apostołska i ważna Eucharystia, są prawdziwymi Kościołami partykularnymi. Dlatego także w tych Kościołach jest obecny i działa Kościół Chrystusowy [...]. Natomiast Wspólnoty kościelne, które nie zachowały prawomocnego Episkopatu oraz właściwej i całkowitej rzeczywistości eucharystycznego misterium, nie są Kościołami w ścisłym sensie; jednak ochrzczeni w tych Wspólnotach są przez chrzest wszczępieni w Chrystusa i dlatego są w pewnej wspólności, choć niedoskonałej, z Kościołem¹².

W świetle przedstawionych faktów stwierdzić można, że najważniejsze źródło idei kształtujących Europę i jej kulturę stanowiła doktryna Kościoła katolickiego. Trzeba też pamiętać, że we współczesnej Europie, która w zdecydowany sposób odcina się od swoich chrześcijańskich korzeni sytuacja Kościoła katolickiego jest znacznie trudniejsza niż sytuacja większości wspólnot protestanckich. Wynika to z faktu, że w doktrynach i zasadach funkcjonowania większości tych wspólnot widoczna jest znacząca ewolucja polegająca na przejmowaniu postaw, norm postępowania oraz wartości współczesnej kultury. Natomiast Kościół katolicki podkreślający potrzebę przestrzegania niezmiennych, bo pochodzących od Boga zasad, postrzegany bywa coraz częściej

jako wróg postępu i obrońca własnej sprawy, co [...] zasadza się [...] na samoobronie tych, którzy nie mogą znieść sprzeciwu Kościoła wobec ich wielu wygodnych postaw¹³.

Po tym doprecyzowaniu terminologii można przystąpić do wskazania filozoficznych argumentów umożliwiających uzasadnienie tezy, że religia stanowi fundament kultury.

12 Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja Dominus Iesus o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła*, pkt. 17. Za: https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/dominus_iesus.html (dostęp: 5.02.2019).

13 Kard. J. Ratzinger, *Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół katolicki na przelomie tysiącleci. Z kardynałem rozmawia Peter Seewald*, Kraków: Znak 1997, s. 149.

Religia a kultura Europy

Teza, że religia stanowi fundament każdej kultury, w przypadku Europy nabiera szczególnego znaczenia. A to dlatego, że zgodnie ze stanowiskiem, które reprezentował między innymi Karol Wojtyła

pojęcie «europejskości», odpowiadające granicom Europy w sensie geograficznym, nie może zostać [...] zredukowane do wymiarów samych tych granic. Nie można go również określić opierając się na pierwotnej jedności języków indoeuropejskich, chociaż ich analogiczna struktura wpływa na psychikę ludów, które żyją w Europie (nie tylko z racji genetycznych, lecz również na zasadzie ich wzajemnych kontaktów)¹⁴.

Mówiąc o Europie i jej tożsamości wkraczamy więc w dziedziny filozofii i kultury. Podkreśla to między innymi prof. Rocco Buttiglione w swojej książce *Europa jako pojęcie filozoficzne*. Czytamy tam między innymi:

Aby głębiej zrozumieć pojęcie Europy, trzeba przenieść się na obszar kultury. Wydaje się bowiem, że pojęcie Europy jest przede wszystkim pojęciem kulturowym. Opinię tę potwierdza również fakt, że w świadomości Europejczyków granice Europy pozostawały zawsze niedookreślone i chwiejne. [...]

Granice Europy są zatem elastyczne, od czasu do czasu mogą się one przesuwać w zależności od rozwoju fenomenów, które nie są natury geologicznej, ale historycznej. Pojęcie Europy jest rozciągle; można stać się Europejczykiem, ale można też przestać nim być¹⁵.

Taki sposób określania tożsamości Europy sprawił, że podstawowe dla tej kwestii zagadnienie relacji między religią katolicką a kulturą Europy było już wielokrotnie podejmowane przez przedstawicieli nauk teologicznych, humanistycznych i społecznych. We współczesnej polskiej

14 K. Wojtyła, *Gdzie znajduje się granica Europy?*, „Ethos” 4 (28): 1994, s. 29.

15 R. Buttiglione, *Europa jako pojęcie filozoficzne*, Lublin: TN KUL 1996, s. 35. Co ważne podobne stanowisko prezentują także autorzy nie utożsamiani z katolicyzmem. Na przykład Edmund Husserl, jeden z ważniejszych przedstawicieli współczesnej filozofii europejskiej w wykładzie wygłoszonym w 1935 roku podkreślał, że: „termin «Europa» obejmuje [...] jedność duchowego życia, działania, tworzenia, wraz ze wszystkimi celami, interesami, zabiegami i wysiłkami oraz stworzonymi dla nich instytucjami i organizacjami. W tym wszystkim działają poszczególni ludzie stowarzyszeni w różnoraki sposób i na różnych szczeblach w rodzinach, plemionach, narodach, wszyscy wewnętrznie powiązani duchowo i [...] w jedności jednej postaci duchowej” (E. Husserl, *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*, tłum. J. Sidorek, Warszawa: Aletheia 1993, s. 16).

literaturze filozoficznej na szczególną uwagę zasługuje obszerna prezentacja tej problematyki dokonana przez s. prof. Zofię J. Zdybicką. Prof. Zdybicka, jedna z ważniejszych postaci tworzących Lubelską Szkołę Filozoficzną, wyniki swoich rozważań na ten temat zebrała w książce zatytułowanej *Religia w kulturze*¹⁶. W pracy tej uzasadniła tezę, że religia chrześcijańska¹⁷ to podstawowy czynnik, który zdecydował o kształcie, jaki przyjęła europejska kultura. Ponadto wyjaśniła, dlaczego to właśnie religia stanowi konieczny fundament każdej historycznej i współczesnej kultury. Istota jej argumentacji wygląda następująco:

Prawda o człowieku stanowi podstawowy element ludzkiej kultury. Najistotniejszą więc sprawą dawniej i obecnie jest odpowiedź na pytanie, kim jest człowiek, skąd pochodzi, dokąd zmierza, jaki sens ma jego życie i kim ma się stawać poprzez kulturowe działania. [...] Na linii pytań o człowieka zrodziło się także pytanie o Transcendencję, bóstwo, Absolut, Boga i jego relację do człowieka. Wszystkie kultury, a są przecież kultury starsze niż kultura Zachodu, jako swój podstawowy problem uznawały zwiążanie człowieka z jakąś Transcendencją. Prawda o otwarciu człowieka na Transcendencję stanowi jądro [...] każdej kultury, toteż wszystkie kultury posiadają religię. Nie ma kultury bez religii¹⁸.

Zanim odniesiemy się do stanowiska prof. Zdybickiej i ocenimy wartość uzasadniającej je argumentacji jedna ważna uwaga. Prof. Zdybicka przy omawianiu tej kwestii nie ograniczyła się do teoretycznych rozważań. Tezę o koniecznych zależnościach religii i kultury zilustrowała odwołując się do relacji między Kościołem katolickim a kulturą Zachodu. W ten sposób mogła między innymi pokazać, jak wiele kultura ta zyskała dzięki chrześcijaństwu. Według Zdybickiej:

Właściwością kultury inspirowanej przez chrześcijaństwo jest u z n a n i e p r a w d y z a w a r t o ś ć p o d s t a w o w ą. Chodzi o klasyczne rozumienie prawdy, jako zgodności ludzkiego poznania z rzeczywistością świata i człowieka; związane jest to z uznaniem zdolności człowieka do poznania prawdy [...].

Chrześcijaństwo uznaje wielką wartość i godność człowieka. To człowiek stoi w centrum stworzenia i w centrum kultury. Stąd pewna hierarchia: prymat osoby w stosunku do rzeczy, prymat

16 Z.J. Zdybicka, *Religia w kulturze*, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu 2010.

17 Choć prof. Zdybicka mówi w książce o „religii chrześcijańskiej” to treść książki pokazuje, że mianem tym określa Kościół katolicki i jego doktrynę. Zob. np.: ss. 314-337. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku przywołanych w tekście wypowiedzi Josepha Ratzingera.

18 Zdybicka, *Religia w kulturze*, dz. cyt., s. 340.

moralności przed techniką, prymat miłości miłosiernej w stosunku do sprawiedliwości.

Stanowisko, które chrześcijaństwo wnosi do kultury można określić jako antropocentryzm chrystologiczny. Człowiek jest w centrum kultury, jego rozwój jest celem zarówno religii, jak i kultury. Człowiek nie jest jednak absolutem i autokreatorem¹⁹.

O praktycznych konsekwencjach przyjęcia takiego stanowiska pisałem w innych publikacjach²⁰. Tu natomiast pokażę, że jego akceptacja wymaga przyjęcia konkretnych wizji/koncepcji religii i kultury. Z racji niewielkiej objętości tekstu prezentując te wizje nie będę bazował na pracach s. prof. Zdybickiej. Przede wszystkim dlatego, że zarówno religii jak i kulturze poświęciła ona obszerne książki²¹, których bogatej treści nie da się bez nadmiernych skrótów i uproszczeń omówić w jednym artykule.

Toteż prezentując wizje religii i kultury będące podstawą tego stanowiska odwołam się do poglądów Josepha Ratzingera, wykorzystując teksty, które opublikował przed wyborem na papieża. A to dlatego, że pisma Ratzingera sprzed jego pontyfikatu to teksty badacza – teologa podejmującego, opisującego i starającego się wyjaśnić (często także za pomocą argumentów zaczerpniętych z filozofii) kwestie dotyczące chrześcijaństwa i jego roli w kulturze²².

Kultura

Ratzingera rozumienie kultury jest typowe dla stanowiska, które określa się zazwyczaj jako „tradycyjne” bądź „klasyczne”²³. Definiował ją następująco: „kultura jest wyrosłą w procesie rozwoju historycznego wspólnotową formą wyrazu wyników poznania i wartości, które kształtują życie określonej wspólnoty”²⁴. Taka koncepcja kultury pozwalała wskazać jej

19 Tamże, s. 350-351.

20 Zob. np.: R.T. Ptaszek *Zmierzch Europy? Perspektywy przyszłości a chrześcijaństwo*, Warszawa – Radzymin: Wydawnictwo von borowiecky 2017.

21 Z.J. Zdybicka, *Człowiek i religia*, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu 2006; Z.J. Zdybicka *Religia w kulturze*, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu 2010.

22 Do prezentacji sposobu, w jaki Ratzinger rozumie kulturę i religię wykorzystam przede wszystkim teksty z jego książki J. Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja. Chrześcijaństwo a religie świata*, Kielce: Wydawnictwo Jedność 2004. Książka ta jest zbiorem najważniejszych artykułów Ratzingera na temat miejsca wiary chrześcijańskiej w świecie różnorodnych religii i kultur. Większość zawartych w niej tekstów powstała w latach 90. XX.

23 Przedstawicielką takiego stanowiska jest także prof. Zofia Zdybicka.

24 Joseph Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, dz. cyt., s. 50.

najważniejsze elementy. Ratzinger podkreślał, że kultura, która wskazuje cel ludzkiej egzystencji nie może bazować wyłącznie na poznaniu teoretycznym. Prezentacja i uzasadnienie wyboru konkretnego celu **życia** wymaga bowiem nie tylko opisu rzeczywistość, lecz także jej wartościowania. Ratzinger pisał: „w kwestii kultury chodzi o [...] poznanie, którego nieodzowną częścią jest wymiar wartości, moralności”²⁵.

Ratzinger uważał, że warunkiem koniecznym do udzielenia trafnej odpowiedzi na pytanie o to, co jest dobre, a co złe jest poznanie prawdy o człowieku i jego relacjach ze światem. A nie można tego w zadowalający sposób dokonać, jeśli nie poruszy się kwestii istnienia Boga. Podjęcie tego problemu jest zatem nieuniknione, bo przyjęte rozstrzygnięcie w zasadniczy sposób wpływa na preferowany w kulturze model życia i akceptowaną hierarchię wartości.

Według Ratzingera tylko kultura, która uwzględnia boski wymiar rzeczywistości pozwala ludziom na pełny rozwój i prowadzi ich do właściwego celu, który znajduje się poza tym, co przemijające²⁶. Swój pogląd uzasadniał wskazując, że jedynie uznanie Boga za źródło zasad i norm, na których opiera się kultura tłumaczy ich powszechność, niezmienność oraz prawdziwość. Boskie pochodzenie wyjaśnia także, dlaczego normy te należy akceptować i wypełniać. Natomiast gdy kultura przestaje się powoływać na boski autorytet, prawdziwość zasad, na których została zbudowana „staje się wątpliwa, przekształca się z prawdy w zwykłe przyzwyczajenie i traci swoją witalność”²⁷. Toteż, zdaniem Ratzingera, kryzys wiary w Boga z konieczności prowadzić musi do kryzysu kultury.

Ratzinger za ważną właściwość kultury uważał też jej historyczną dynamikę. Przejawia się ona w zdolności kultury do przemian, które dokonują się w wyniku jej różnorodnych relacji ze zmieniającą się rzeczywistością oraz nową wiedzą, będącą efektem postępu naukowego i technologicznego. Jednak zdaniem Ratzingera otwartość i zmienność kultury ma swoje granice. O ich istnieniu decyduje fakt tworzenia kultury przez ludzi posiadający wspólną naturę. Ratzinger pisał:

Wydaje mi się, że właśnie w tym przypadku nie można uniknąć odwołania do metafizyki. [...] Ta jedna istota – człowiek – jest w głębi swego bytu dotknięta przez samą prawdę. [...] Tylko dzięki połączeniu wszystkich wielkich dzieł kulturowych człowiek zmierza do jedności i pełni swej istoty²⁸.

25 Tamże.

26 „Istotą wielkich kultur jest interpretacja świata, porządkująca stosunek do tego, co Boskie” (Tamże).

27 Tamże, s. 51.

28 Tamże, s. 53.

Gdy zatem kultura odrzuca swój najistotniejszy komponent, jakim jest religia, przestaje pełnić podstawową funkcję, która polega na stwarzaniu warunków umożliwiających pełny rozwój duchowy żyjących w niej ludzi.

Religia

Ratzinger wskazywał, że w przypadku religii głównym źródłem problemów jest ich różnorodność. W różnych epokach i kulturach mamy do czynienia z wielością różnych religii, dla których trudno znaleźć jakiś wspólny mianownik. Toteż, zdaniem Ratzingera, badań religii nie należy rozpoczynać od prób tworzenia jej ogólnej definicji. Historia religioznawstwa pokazuje bowiem, że kolejne definicje proponowane przez badaczy, z racji istotnych różnic między religiami nie przyczyniają się do lepszego zrozumienia tego zjawiska.

W tej sytuacji zamiast jeszcze jednej definicji Ratzinger zaproponował prostą typologię, która pozwala na wstępne uporządkowanie pluralistycznego świata religii. Wyróżnił dwa typy religii: mistyczne i prorockie. Wskazywał, że religie mistyczne są typowe dla kultur Dalekiego Wschodu. Natomiast religie, których korzenie wywodzą się z Bliskiego Wschodu (judaizm, islam, chrześcijaństwo) to religie prorockie. Ponieważ opierają się na objawieniu pochodzącym od Boga religie te z konieczności są monoteistyczne. Ratzinger podkreśla, że

w „monoteizmie” i w „mistyce” od początku mamy do czynienia z dwiema totalnie różnymi strukturami. W mistyce obowiązuje prymat duchowości, absolutny charakter doświadczeń duchowych, co znaczy, że Boga w stosunku do człowieka cechuje całkowita pasywność oraz, że treścią religii może być jedynie zanurzenie się człowieka w Bogu, Nie ma działania Boga, istnieje jedynie „mistyka” człowieka, stopniowe zmierzanie do zjednoczenia. Droga monoteistyczna opiera się na odwrotnym procesie: tu człowiek jest pasywny, bo Bóg działa przez niego, tu człowiek nie może nic zrobić sam z siebie, ponieważ mamy tu do czynienia z działaniem Bożym, z wezwaniem pochodzącym od Boga, a przed człowiekiem otwiera się perspektywa zbawienia dzięki posłuszeństwu temu wezwaniu²⁹.

Z takiego rozumienia religii Ratzinger wyciągnął dwa istotne wnioski. Przede wszystkim za błąd uznał popularne we współczesnej kulturze przejście od faktu, jakim jest pluralizm religii do ich relatywizującego ujęcia, przejawiającego się w traktowaniu ich jako równoprawnych dróg

²⁹ Tamże, s. 30.

duchowego rozwoju człowieka. Ratzingerowska krytyka relatywizmu religijnego obecnego w dzisiejszej europejskiej kulturze pokazywała – po pierwsze – że relatywizm ten nie jest wcale nowym, oryginalnym pomysłem. Jest kolejnym rozwinięciem słynnej reguły rzymskiego konsula Quintusa Aureliusza Symmachusa z 384 roku: „nie można dotrzeć do tak wielkiej tajemnicy jedną, jedyną drogą”³⁰.

Ponadto Ratzinger sformułował ważny argument przeciw współczesnemu relatywizmowi religijnemu. Podkreślał, że u podstaw relatywizmu tkwi przekonanie, że doktryna żadnej z religii nie może być prawdziwa. Istotne jest jedynie, aby doktryny te spełniały subiektywne (przede wszystkim emocjonalne) oczekiwania ludzi. Nie sposób zgodzić się z takim stwierdzeniem z prostej przyczyny: religia, która nie głosi Bożej Prawdy przestaje być religią. Przytoczmy ważne słowa Ratzingera:

Użyteczność nie jest niczym złym, ale jeśli uzna się ją za wartość absolutną, stanie się złą, ponieważ użyteczność likwiduje samą siebie, jeśli przestaje zwracać uwagę na prawdę³¹.

Ratzinger podkreślał ponadto, że religia katolicka postrzegana jest przez większość autorytetów kształtujących oblicze współczesnej kultury jako zachowawcza oraz nie idąca z duchem czasu. Zgodnie z ich opiniami cechuje ją konserwatyzm i fundamentalizm, zaś głównym motywem jej wyboru przez współczesnych ludzi jest lęk przed niepewnym jutrem i śmiercią. Tymczasem głoszący takie tezy ludzie nie rozumieją, czym w swej istocie jest katolicyzm. Ratzinger wskazuje, że właściwie pojmowana religia katolicka przeciwstawia się chwilowym modom panującym w kulturze i stara się uobecnić w niej wieczne, Boże prawdy. Toteż opowiedzenie się po jej stronie

jest raczej opcją buntownika, który ze względu na sumienie ma odwagę wyjść poza granice własnych przyzwyczajzeń. Być może ta rewolucyjna cecha chrześcijaństwa zbyt długo była ukrywana za konserwatywnymi modelami³².

Taka wizja religii katolickiej pozwala zrozumieć, co stanowi główne źródło problemów, z którymi nie może sobie poradzić współczesna kultura Zachodu. Raz jeszcze odwołajmy się do książki prof. Zdybickiej:

30 Tamże, s. 141.

31 J. Ratzinger, *Czas przemian w Europie. Miejsce Kościoła i świata*, tłum. M. Mijalska, Kraków: Wydawnictwo M 2005, s. 48.

32 J. Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, dz. cyt., s. 19.

Dzieje kultury Zachodu potwierdzają wielką rolę, jaką chrześcijaństwo w niej odegrało. Synteza chrześcijaństwa i kultury wydała wspaniałe owoce. Niestety, współcześnie kultura Zachodu przeżywa kryzys spowodowany trwającą, zwłaszcza od Oświecenia, tendencją do rozbicia tej syntezy. [...] To rozdarcie wiary i kultury, oderwanie człowieka od Boga prowadzi do wielkich zagrożeń człowieka i całej ludzkiej kultury³³.

Zagrożenia te są tym bardziej istotne, że współczesna kultura Zachodu jest w świecie praktycznie jedyną kulturą o zdecydowanie antyreligijnym nastawieniu. Bo choć wiadomo, że w różnych kręgach kulturowych istnieją państwa, które zwalczają religię traktując ją jako zagrożenie dla panującego w nich ustroju politycznego, to jednak – jak słusznie zauważył Joseph Ratzinger:

dopiero nowożytna Europa stworzyła definicję kultury, która pozwala jej występować jako dziedzina różniąca się od religii lub całkowicie jej przeciwstawna³⁴.

Pokażmy zatem na zakończenie najistotniejsze praktyczne konsekwencje takiej postawy.

Areligijność współczesnej kultury europejskiej i jej konsekwencje

Postawę współczesnej kultury europejskiej wobec będącej jej fundamentem religii określa się często terminem „areligijność”. Termin ten nie jest zbyt precyzyjny, ale najlepiej określa ich wzajemne relacje – przynajmniej na płaszczyźnie ideowej. Zastrzeżenie to jest niezbędne, bo w sferze praktyki zachodnia kultura jest nie tylko areligijna czy też ateistyczna. Negacja Boga i religii jest w niej tak głęboka, że mówić tu trzeba o kulturze, w której mamy do czynienia z praktyczną wrogością wobec nich. Świadczą o tym podejmowane w różnych sferach europejskiej kultury działania zmierzające do całkowitego wyeliminowania z nich religijnych komponentów³⁵. Działania te przynoszą wymierne rezultaty. W efekcie dziś w kulturze, polityce i życiu społecznym pomija się niemal zupełnie

33 Zdybicka, *Religia w kulturze*, dz. cyt., s. 350.

34 Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, dz. cyt., s. 49.

35 Zagadnienie to omówione zostało dokładniej w książce: P. Mazurkiewicz, R.T. Ptaszek, Ł. Młyńczyk, *Polityka wyznaniowa. Perspektywa Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Morpho, Zielona Góra 2018.

wszelkie odniesienia do „chrześcijańskich korzeni Europy”. Jest to niezrozumiałe, bo:

chrześcijańskie korzenie Europy są po prostu faktem historycznym. [...] Trudno więc zrozumieć, skąd bierze się tak silny opór wobec oczywistych faktów³⁶.

Status religii we współczesnej kulturze Europy Ratzinger charakteryzuje następująco:

można już wskazać sfery życia – i to całkiem liczne – w których znów trzeba mieć odwagę, by się przyznać do swej religii. [...] Narasta groźba dyktatury opinii – kto nie trzyma z innymi, zostaje odizolowany, dlatego nawet zacni ludzie nie śmiają się już przyznać do takich nonkonformistów³⁷.

Coraz powszechniejsze kwestionowanie kulturotwórczej roli religii sprawia, że do precyzyjnego opisu zmian statusu religii we współczesnej kulturze Europy nie wystarczą tak popularne socjologiczne kategorie jak „sekularyzacja kultury” czy „prywatyzacja religii”. Gdy spojrzy się na to zagadnienie z perspektywy filozofii religii widać, że odrzucenie Boga i religii to część długofalowego procesu, którego głównym rezultatem było znaczące ograniczenie obszaru uznawanego za dostępny racjonalnemu poznaniu. Było to możliwe, bo zmieniło się pojęcie służące do określania tego, co racjonalne. Przez wieki w Europie posługiwano się pojęciem *intellectus*. Można je było stosować przy założeniu, że świat jest rozumnym i wolnym dziełem Boga, zatem boski rozum przenika i porządkuje całą rzeczywistość. Tak rozumiana rzeczywistość funkcjonuje według racjonalnych a ponadto możliwych do poznania przez człowieka praw, których poszukiwaniem zajmują się nie tylko nauki szczegółowe, ale także filozofia i teologia. Zatem przy tej koncepcji rozumności tak ważne dla człowieka sfery aktywności jak religia i moralność mieściły się w obszarze naukowego poznania.

Obecnie jednak w europejskiej kulturze dominuje pojęcie *ratio*. Powszechność stosowania tego pojęcia pokazuje, że za rozumne (racjonalne) uznaje się tylko to, co da się zweryfikować metodą empiryczną. W ten sposób dziedziny moralności i religii znalazły się poza obszarem wiedzy naukowej – uważa się je za irracjonalne oraz subiektywne. Według

36 J. Ratzinger, *Wywiad dla KAI, lipiec 2004*; za: <http://www.niedziela.pl/artukul/1491/Chrzescijanstwo-jest-droga-ktora-winnismy> (dostęp 2.02.2019)

37 *Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci*, dz. cyt., s. 132.

Ratzingera to współczesne wyznaczenie granic nauki świadczy nie o rozwoju, lecz raczej o chorobie ludzkiego umysłu:

wszelkie twierdzenia na temat zdolności rozumu do przyjmowania prawdy wydają się posiadaczom chorego rozumu fundamentalizmem. Takie-
mu rozumowi nie pozostaje nic innego jak [...] wszystko po kolei dekon-
struować [...]. Rozum, który nie potrafi uznać niczego poza samym sobą
i przyjmuje tylko pewność empiryczną, popada w stan paraliżu i ginie³⁸.

Ograniczenie sfery racjonalnego poznania do wąsko rozumianego *ratio* pozwala formułować twierdzenia przeczące istnieniu uniwersalnej, a zarazem dostępnej dla człowieka prawdy. Doprowadziło to do poważnego kryzysu współczesnej kultury, która stała się kulturą ceniącą przede wszystkim wartości materialne oraz uznającą za najwłaściwszy konsumpcyjny model życia. O religii kultura ta zupełnie zapomina pozwalając, co najwyżej, aby funkcjonowała ona w sferze prywatnego życia człowieka. Jednak działania zmierzające do zamknięcia religii w obrębie ludzkiej prywatności jasno pokazują, że postulujący je autorzy zupełnie nie rozumieją, czym religia jest w swojej istocie. Bo poza indywidualnym posiada ona także, nie mniej ważny, wymiar wspólnotowy.

Patrząc na tę sytuację z filozoficzno-teologicznej perspektywy przyjętej przez Josepha Ratzingera stwierdzić trzeba, że wszelkie próby rugowania religii z kultury są nie tylko niezrozumiałe, ale wręcz szkodliwe. Ratzinger trafnie ukazał przyczynę takiego stanu rzeczy pisząc:

jeśli człowiek nie potrafi racjonalnie zapytać o istotne sprawy swego życia, [...] ale te decydujące problemy musi pozostawić oddzielnemu od rozumu uczuciu, wtedy nie wywyższa rozumu, ale go hańbi. Dezintegracja człowieka, która się w ten sposób dokonuje, wywołuje patologię religii i w równym stopniu patologię nauki³⁹.

Zamiast konkluzji

Podkreślając fundamentalną rolę religii katolickiej w kształtowaniu Europy i jej kultury Joseph Ratzinger posłużył się trafnym porównaniem. Jego zdaniem Kościół katolicki pełni w kulturze rolę „soli ziemi”. Jest niezbędny, bo jako depozytariusz boskiej prawdy jest źródłem uniwersalnych wartości moralnych, a ponadto wskazuje ludziom właściwy cel ich życia.

38 J. Ratzinger, *Poszukując pokoju*, w: tegoż, *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, dz. cyt., s. 93.

39 J. Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, dz. cyt., s. 126.

Tragiczne konsekwencje odrzucenia religii najlepiej pokazują dzieje nazizmu i komunizmu – wielkich dyktatur ateistycznych XX wieku. Pozwalają one zasadnie twierdzić, że

upadek Kościoła, rozpad i nieobecność wiary rzeczywiście pogrąży świat w otchłani. [...] Z empiryczną pewnością możemy powiedzieć, że gdyby siła moralna, jaką stanowi nasza wiara, została nagle ludzkości wyrwana, to życie ludzkości, która zatoczyłaby się jak statek po zderzeniu z górą lodową, znalazłoby się w największym niebezpieczeństwie⁴⁰.

Jeśli zatem współczesna europejska kultura ma przetrwać Kościół katolicki musi nadal stanowić jej istotny element pełniąc w niej rolę duchowego przewodnika. Bo, jak pisał Ratzinger, „Kościół nie może wydawać światu rozkazów, ale może mu, w chwilach jego bezradności, proponować odpowiedzi”⁴¹.

BIBLIOGRAFIA

- BELLOC Hilaire. 2017. *Hereszja reformacji*. Kraków: Wydawnictwo AA.
- BELLOC Hilaire. 2018. *Mity i fakty o historii Kościoła*. Kraków: Wydawnictwo AA.
- BELLOC Hilaire. 2016. *Wielkie herezje*. Kraków: Wydawnictwo AA.
- BUTTIGLIONE Rocco. 1996. *Europa jako pojęcie filozoficzne*. Lublin: TN KUL.
- DREHER Rod. 2018. *Opcja Benedykta. Jak przetrwać czas neopogaństwa*. Kraków: Wydawnictwo AA.
- HUSSERL Edmund. 1993. *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*. Warszawa: Aletheia.
- JAN PAWEŁ II. 2002. *Europa zjednoczona w Chrystusie*. wybór i oprac. L. Sosnowski i G. Turowski. Kraków: Biały Kruk.
- MAZURKIEWICZ Piotr, PTASZEK Robert T., MĘYŃCZYK Łukasz. 2018. *Polityka wyznaniowa. Perspektywa Unii Europejskiej*. Zielona Góra: Wydawnictwo Morpho.
- MOSKAL Piotr. 2012. *Apologia religii katolickiej*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- MOSKAL Piotr. 2012. *Chrześcijaństwo jako religia logosu*. W: *Uniwersalizm chrześcijaństwa wobec alternatywnych propozycji współczesności*. R.T. Ptaszek, M. Piwowarczyk (red.), Lublin: Wydawnictwo KUL.
- PTASZEK Robert T. 2017. *Zmierzch Europy? Perspektywy przyszłości a chrześcijaństwo*. Warszawa–Radzymin: Wydawnictwo von borowiecky.

40 *Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci*, dz. cyt., s. 195.

41 Tamże, s. 232.

- RATZINGER Joseph. 2005. *Czas przemian w Europie. Miejsce Kościoła i świata*. Kraków: Wydawnictwo M.
- RATZINGER Joseph. 2005. *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*. Kielce: Jedność.
- RATZINGER Joseph. 1997. *Sól ziemi. Chryścijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci. Z kardynałem rozmawia Peter Seewald*, Kraków: Znak.
- RATZINGER Joseph. 2004. *Wiara – prawda – tolerancja. Chryścijaństwo a religie świata*. Kielce: Wydawnictwo Jedność.
- WOJTYŁA Karol. 1994. „Gdzie znajduje się granica Europy?”. *Ethos* 4 (28): 27-34.
- WOODS Jr Thomas E. 2006. *Jak Kościół katolicki zbudował zachodnią cywilizację*. Kraków: Wydawnictwo AA.
- ZDYBICKA Zofia J. 2006. *Człowiek i religia*. Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu.
- ZDYBICKA Zofia J. 2010. *Religia w kulturze*, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu.



dr hab. Robert T. Ptaszek, prof. KUL – pracownik Katedry Filozofii Religii na Wydziale Filozofii KUL. Jest autorem 3 książek oraz redaktorem liczącej 5 tomów serii wydawniczej *Religijność alternatywna*. Opublikował około 150 artykułów i haseł encyklopedycznych. Główne kierunki badań: filozofia religii, filozofia kultury, alternatywne ruchy religijne, antropologia filozoficzna.